

Brytyjscy konserwatyści zawiedli w sprawie imigracji

2 grudnia 2022

Konserwatyści stracili kontrolę nad imigracją, która urosła w bieżącym roku do rekordowej liczby 504 tysięcy osób, twierdzi politolog z Kent University Matthew Goodwin. W rezultacie może nastąpić wzrost popularności Nigela Farage'a.

Populacja Wielkiej Brytanii wskutek imigracji wzrosła o wielkość miasta rozmiaru Liverpoolu, obrazowo opisuje sytuację Goodwin w artykule na Unherd. Do tego problem nie dotyczy tylko legalnej imigracji. Liczba osób, które nielegalnie przeprowadzają się przez Kanał La Manche, wzrosła w ciągu pięciu lat z 300 rocznie do 40 tysięcy. Największą grupą wśród docierających tą trasą są Albańczycy, mieszkańcy kraju, w którym nie toczy się wojna i co więcej, jest on w procesie negocjacyjnym o członkostwo w Unii Europejskiej.

Goodwin wskazuje także na problemy organizacyjne w procedurach przyjmowania migrantów. Prasa ujawniła, że dziesiątki osób poszukujących azylu jest prawdopodobnie zarażonych błonicą i obecnie przemieszczają się po Wielkiej Brytanii. 37 tysięcy starających się o azyl przebywa w hotelach w kraju na koszt brytyjskiego podatnika, rzędu siedmiu milionów funtów dziennie. Kolejnym rekordem jest liczba osób, których wniosków jeszcze nie rozpatrzono, sięgająca 140 tysięcy.

Torysi obiecywali wręcz zmniejszenie imigracji, a nie tylko jej kontrolę. Manifest partii zapewniał, że celem jest zmniejszenie liczby niewykwalifikowanych imigrantów. Tymczasem, jak twierdzi ekspert, partia „zliberalizowała system migracyjny kraju”.

„Porzuciła cele migracyjne, żeby ściąć liczby imigrantów. Zniesiono limit wiz pracowniczych. Połączono kryteria uznawania osób za wykwalifikowanych pracowników. Progi

wynagrodzeń obniżono poniżej średniej krajowej. Ułatwiono przyjazd nie tylko studentom, ale i ich krewnym. Zrezygnowano z wymogu, by firmy musiały wykazać, że brytyjscy pracownicy nie mogą wykonać danej pracy”, wymienia błędy torysów prof. Goodwin.

Wisienką na torcie polityki imigracyjnej konserwatystów było mówienie o zakończeniu swobody przemieszczania się z UE po Brexicie, co spowodowało, że migracja spoza Unii wyskoczyła do góry i z miliona ludzi, którzy dotarli na wyspy w ubiegłym roku, dwie trzecie było spoza UE.

Niestety, zdaniem Goodwina, lewica nie zajmie się obawami większości brytyjskich głosujących. Podobnie jak w innych krajach Europy i w USA, politycy liberalni negują problemy związane z migracją, oddając pole takim politykom jak Donald Trump czy Marine Le Pen. A to obecnie trzeci z kolei problem najbardziej niepokojący brytyjskich obywateli według sondażu Ipsos-Mori. Jednocześnie ci sami wyborcy wyrażają brak zaufania do liderów partii i nie wiedzą, kto jest w stanie rozwiązać kryzys.

Stąd bardzo prawdopodobne jest, że wzrost poparcia może zanotować znajdujący się obecnie poza głównym nurtem polityki Nigel Farage i jego Partia Reform, która już ma 5% popularyności, a może otrzymać nawet 15% w kolejnych wyborach. Oznaczałoby to dla konserwatystów duże problemy, ponieważ to od nich przejdą wyborcy do Farage’a. Goodwin uważa, że torysi niewiele już są w stanie zrobić, bo przez zaniedbania w polityce migracyjnej stracili wiarygodność.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl